

PODRÓŻ PAWŁA APOSTOŁA DO RZYMU

Chcemy teraz przyglądnąć się podróży Pawła Apostoła do Rzymu. Jest to wielowątkowa historia przedstawiona w kilku końcowych rozdziałach Dziejów Apostolskich.

Święty Łukasz relacjonuje ten wątek bardzo szeroko, bo aż w niemal sześciu rozdziałach (Dz 23-28). Rzeczywiście jest to niezwykle bogata historia, jednak na nasze potrzeby możemy wyróżnić dwie główne części tej opowieści. Pierwszą jest relacja o tym jak Paweł, który zostaje uwięziony broni się przed różnymi trybunałami wykazując swoją niewinność. Druga część dotyczy już samej podróży morskiej z Cezarei do Rzymu i związanych z nią wydarzeń.

Skupmy się zatem najpierw na pierwszym wątku, czyli tym jak Paweł broni się przed różnymi trybunałami.

Zanim powiemy o samych mowach obronnych Pawła - uprzedzając nieco fakty - chciałbym najpierw poruszyć w tym kontekście jeszcze jeden wątek, który wpłynął decydująco na taki, a nie inny przebieg wydarzeń. Chodzi o odwołanie się Apostoła do Cezara. To właśnie Pawłowe odwołanie się do tego prawa, które posiadał jako obywatel Rzymu, doprowadziło w konsekwencji do jego podróży do stolicy Imperium.

Paweł korzysta z prawa obywatela Rzymu już po raz drugi.

Pierwszy raz stało się tak w momencie aresztowania Pawła w Jerozolimskiej Świątyni. Choć posiadał rzymskie obywatelstwo, żołnierze rzymscy - nie zdając sobie z tego sprawy - chcieli go ubiczować w celu wydobycia zeznań (Dz 22,23). Rzymskie prawo zabraniało jednak biczowania i nakładania więzów obywatelowi rzymskiemu. Paweł chcąc uniknąć biczowania wyznaje, że jest od urodzenia rzymskim obywatelem (Dz 22,27). Po raz drugi Paweł odwołuje się do przysługującego mu prawa gdy musiał ratować się przed groźbą śmierci z ręki Żydów. Tym razem chodziło o prawo odwołania się do wyroku Cezara.

Jaki był bliższy kontekst tego Pawłowego odwołania?

Pawłowi groziła śmierć, którą poprzysięgła mu grupa żydowskich radykałów (Dz 23,12nn). Jak już wcześniej powiedzieliśmy, Paweł został aresztowany w świątyni, gdyż został oskarżony przez Żydów o profanację tego świętego miejsca. Wtedy ratują go Rzymianie. Gdy zaś Paweł następnego dnia stanął przed Sanhedrynem, a jego sprawa nie wyjaśniła się ponieważ w czasie wystąpienia Pawła przed Wysoką Radą doszło do kłótni pomiędzy faryzeuszami a saduceuszami, pewna grupa mężczyzn postanawia Pawła zabić. Święty Łukasz tak to relacjonuje: "Kiedy nastął dzień, Żydzi zebrali się i zobowiązali się pod klątwą, że nie będą ani jeść, ani pić, dopóki nie zabiją Pawła. Ponad czterdziestu mężów złożyło tę przysięgę. Udali się oni do arcykapłanów i starszych i powiedzieli: «Zobowiązaliśmy się pod klątwą, że nic nie weźmiemy do ust, dopóki nie zabijemy Pawła. Teraz wy, razem z Sanhedrynem, przekonajcie trybuna, aby go do was sprowadził pod pozorem dokładniejszego zbadania jego sprawy, a my jesteśmy gotowi go zabić, zanim dojdzie»" (Dz 23,12-15).

Jak Pawłowi udało się uniknąć tej pułapki?

Dzięki siostrzeńcowi. Mianowicie siostrzeniec Apostoła dowiedziawszy się o spisku powiadomił Pawła, a ten wysłał go z tą wiadomością do, odpowiedzialnego wtedy za więźnia, rzymskiego trybuna Klaudiusza (por. Dz 23,16-22). Ten z kolei chcąc ratować Apostoła przed żydowskim spiskiem, wysłał potajemnie w nocy Pawła do Cezarei, gdzie więzień na razie mógł czuć się bezpieczny.

Rzymianie są więc dla Pawła bardzo przychylni.

To za dużo powiedziane. Nie tyle są Pawłowi przychylni, co chronią go jako Rzymianina, chcąc doprowadzić do uczciwego sądu. Sama osoba Pawła była im obojętna, tak jak i religijne prawa, na podstawie których oskarżali go Żydzi. Tę postawę dobrze widać w liście jaki trybun pisze do rzymskiego namiestnika Feliksa gdy przekazuje mu więźnia: "Żydzi pochycili tego człowieka i mieli go już zabić. Wtedy nadbiegłem z wojskiem i uratowałem go, dowiedziawszy się, że jest Rzymianinem. Aby się dowiedzieć, co mu zarzucają, sprowadziłem go przed ich Sanhedryn. Stwierdziłem, że oskarżają go o sporne kwestie z ich Prawa, a nie o przestępstwo podlegające karze śmierci lub więzienia. Kiedy mi doniesiono o zasadzce na tego człowieka, wysłałem go natychmiast do ciebie, zawiadamiając oskarżycieli, aby przed tobą wytoczyli sprawę przeciwko niemu" (Dz 23,27-30).

Rzymianie więc troszczą się, aby wszystko odbyło się zgodnie z prawem, szczególnie mając na względzie fakt, że więzień jest rzymskim obywatelem.

Może warto przy tej okazji wspomnieć ogólnie o obrazie Rzymian jaki prezentuje nam św. Łukasz w Dziejach Apostolskich. Stosunkowo dużo mówiliśmy o obrazie Żydów, który przechodzi w tej księdze swoistą ewolucję. Mianowicie Żydzi przedstawieni są jako ci, którzy od pierwotnego otwartego nastawienia do Kościoła i Ewangelii przechodzą stopniowo na pozycję zaciekłych wrogów. Rzymianie natomiast są przedstawieni jako w przeważającej mierze neutralni obserwatorzy, a nawet jako ludzie życzliwie nastawieni do Apostołów. Szczególnym przykładem przychylności okazywanej Pawłowi jest setnik Juliusz, który płynął z Apostołem do Rzymu. Ta neutralna czy nawet przychylna chrześcijaństwu postawa Rzymian jest dla wielu uczonych głównym dowodem na to, że księga została napisana przed rokiem 95 po Chr. czyli datą wybuchu prześladowań rozpoczętych za cesarza Domicjana. Od tego czasu Rzym stał się symbolem prześladowcy chrześcijan. Księga Apokalipsy, która powstała w początkach II w. po Chr. ukazuje Rzym jako główne siedlisko zła nazywając go Babilonem.

Wróćmy jednak do Pawła. Pod opieką rzymskich żołnierzy przybywa on do Cezarei i staje przed prokuratorem Feliksem.

Poruszymy jeszcze wątek samych mów obronnych Pawła. Teraz interesuje nas temat Pawłowego odwołania się do Cezara będącego ucieczką przed zasadzkami Żydów. Jak relacjonuje św. Łukasz sprawa postępuje dalej. Paweł przybywa do Cezarei, przemawia przed prokuratorem Feliksem, ale Rzymianin odracza sprawę. Przeciąga celowo spodziewając się od Pawła łapówki za przyspieszenie procesu jednocześnie chcąc przypodobać się Żydom pozostawia Pawła w więzieniu (Dz 24,27). Tak Paweł spędza w więzieniu aż dwa lata, do momentu, aż zmienił się rzymski prokurator. Gdy na wiosnę 60 r. po Chr. został nim Festus sprawa nabiera nowego tempa. Stało się to w gruncie rzeczy znów za sprawą Żydów. Ci nie zapomnieli o Pawle i gdy tylko przybył nowy prokurator wysunęli na nowo oskarżenia przeciw Pawłowi żądając, aby został odesłany do Jerozolimy gdyż przygotowa-

li zasadzkę, żeby Apostoła zabić w drodze (Dz 25,3). Właśnie wtedy przed Festusem Paweł odwołuje się do Cezara, co sprawia, że nie pojedzie do Jerozolimy ale Rzymu, unikając pułapki.

Czy tylko strach przed Żydami kierował wtedy Apostołem?

To jest bardzo ciekawe zagadnienie. Myślę, że w relacji Łukasza splata się tutaj kilka motywów takiej decyzji Pawła. Po pierwsze jest to, jak już wspominałem sposób na wymknięcie się z rąk Żydom - swoiste taktyczne posunięcie Pawła, co wydaje się w tych okolicznościach zrozumiałe. Po drugie, Paweł ma świadomość, że jest niewinny. Zatem w oddaniu się w ręce Rzymian widzi szansę na sprawiedliwy wyrok. Podkreśla to przed Festusem, gdy mówi: "Jeżeli zawiniłem i popełniłem coś podpadającego pod karę śmierci, nie wzbraniam się umrzeć. Ale jeśli nie zrobiłem nic z tego, o co mnie oskarżają, nikt nie może mnie im wydać" (Dz 25,11). Po trzecie, przez Pawła, wydaje się, przemawia zwykła ludzka chęć zakończenia tej sprawy. Nie możemy zapominać, że Paweł spędził już w samym więzieniu w Cezarei dwa lata. W słowach jakie Apostoł wypowiada przed prokuratorem Festusem brzmi nuta zwykłego zniecierpliwienia, co byłoby po ludzku zrozumiałe. To zniecierpliwienie Pawła pobrzmiewa na przykład w dialogu tak przedstawionym przez Łukasza: "Festus, chcąc zrobić Żydom ustępstwo, odpowiedział Pawłowi: «Czy chcesz się udać do Jerozolimy i tam odpowiadać w tej sprawie przede mną?» «Stoję przed sądem Cezara - odpowiedział Paweł - i przed nim należy mnie sądzić. Żydom nic nie zawiniłem, o czym ty wiesz doskonale»" (Dz 25,9-10).

Wszystko to usprawiedliwia Pawłową decyzję o odwołaniu się do Cezara.

Relacja św. Łukasza na ten temat jest rzeczywiście przekonująca i spójna, ale musimy pamiętać, że autor Dziejów Apostolskich nie zatrzymuje się tylko na tym. To jest płaszczyzna, możemy ją nazwać, czysto ludzka. Św. Łukasz akcentuje tutaj jeszcze inny motyw, a mianowicie podkreśla, że wszystko to dzieje się z woli Bożej. Paweł ma tego świadomość. Już wcześniej jest zaakcentowane, że wydarzenia toczą się tak jak tego pragnie Bóg, a Paweł otrzymał szczególne światło w tej kwestii. Z całą świadomością podróżował do Jerozolimy wiedząc, że tam będzie pojmany. Z takim nastawieniem żegnał się z kościołem efeskim (Dz 20,36-38). Również prorok Agabos przepowiada Pawłowe uwięzienie (Dz 21,10-11). Natomiast już po aresztowaniu Pan Bóg otwiera przed Pawłem inną perspektywę: wszystkie te wydarzenia mają służyć temu, aby Dobra Nowina była głoszona również w Rzymie. Najbardziej wymowne jest tutaj widzenie jakie Paweł ma w noc po tym jak przemawiał przed Sanhedrynem: "Następnej nocy ukazał mu się Pan. «Odwagi! - powiedział - trzeba bowiem, żebyś i w Rzymie świadczył o Mnie tak, jak dawalesz o Mnie świadectwo w Jerozolimie»" (Dz 23,11). Paweł więc podejmując decyzję o odwołaniu się do Cezara nie myśli tylko o ratowaniu siebie. Ma przede wszystkim na uwadze realizację Bożego planu rozprzestrzeniania się Dobrej Nowiny. Rozumie, że wszystkim kieruje opatrność, a cel jest jeden: być narzędziem w ręku Boga, czyli świadkiem Ewangelii w centrum ówczesnego świata. Przypomina się tu identyczne nastawienie jerozolimskich chrześcijan, którzy w chwili pierwszych prześladowań mają świadomość, że przez to realizuje się Boży plan i mają tylko jedno pragnienie: aby słowo Boże się rozszerzało. Można tu przytoczyć tę piękną modlitwę chrześcijan wśród prześladowań, którą równie dobrze moglibyśmy włożyć w usta wiezionego do Rzymu Pawła: "Wszechwładny Stwórco nieba i ziemi, i morza, i wszystkiego, co w nich istnieje, Tyś przez Ducha Świętego powiedział ustami sługi Twego Dawida: Dlaczego burzą się narody i ludy knują rzeczy próżne? Powstali królowie ziemi i książęta zeszli się razem przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi. Zeszli się bowiem rzeczywiście w tym mieście przeciw świętemu Słudze Twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i pokoleniami Izraela, aby uczynić to, co ręka Twoja i myśl zamierzyły. A teraz spójrz, Panie, na ich groźby i daj sługom Twoim głosić słowo Twoje z całą odwagą"

(Dz 4,24-30). Wraca tutaj oczywiście jeszcze jeden ważny dla św. Łukasza temat, który był już wielokrotnie przywoływany: świadomość, że chrześcijanie naśladowują los samego Jezusa. W prezentacji drogi Pawła Apostoła jest to szczególnie widoczne.

Po raz kolejny dotknęliśmy tak ważnego dla św. Łukasza tematu naśladowania Pana Jezusa.

To jest temat dla autora Dziejów Apostolskich niezwykle ważny. Widać go w prezentacji jerozolimskiej gminy, ale przede wszystkim w tym kluczu są ukazane postaci dwóch głównych bohaterów księgi czyli apostołów Piotra i Pawła. W historii aresztowania Pawła i jego drogi do Rzymu widać to wyraźnie w motywie stawania Apostoła przed trybunałami. Jest to w zamyśle Łukasza oczywiście odwzorowanie losu Jezusa w życiu Jego Apostoła. Tak więc Paweł oskarżony - również jak Jezus - o wystąpienie przeciw świętości świątyni staje przed trybunałami. Tak jak to było w przypadku Jezusa dzieje się to trzykrotnie. W swojej ewangelii św. Łukasz ukazuje Jezusa, który stawał przed Sanhedrynem; przed Piłatem czyli przed przedstawicielem władzy rzymskiej oraz przed Herodem Antypasem. Dokładnie tak samo jest w przypadku Pawła. On również staje najpierw przed Sanhedrynem. Następnie jest oskarżany przed przedstawicielami władzy rzymskiej. Chodzi o następców Piłata czyli prokuratorów Feliksa i Festusa. Staje również przed władcą z dynastii herodowej. Jest to tym razem Herod Agrypa II. Przez takie ukazanie drogi Pawła bez wątpienia św. Łukasz chce uświadomić czytelnikom Dz, że Paweł Apostoł przyjmujący wolę Boga dotyczącą jego losów jest doskonałym naśladowcą swojego Pana.

Przejdźmy do samej podróży do Rzymu, którą Paweł odbył statkiem pod strażą rzymskiego setnika Juliusza.

Zanim przejdziemy do zrelacjonowania samych wydarzeń trzeba wskazać, że wielu komentatorów wskazuje na to, iż św. Łukasz poświęca tej morskiej podróży stosunkowo dużo miejsca, niemal dwa rozdziały. Jak to wyjaśnić? Już wcześniej widać w niektórych momentach Dz, że autor stosuje tę metodę, aby wskazać na wagę niektórych epizodów, mimo, że z punktu widzenia narracji nie są one tak istotne. Klasycznym przykładem jest to, co św. Piotr przeżywa w domu Korneliusza (Dz 10-11), na który to temat św. Łukasz szeroko się rozpisuje bo jest to dla niego wydarzenie ważne nie tyle z racji narracyjnych co teologicznych. Podobnie jest z morską podróżą Pawła. Co prawda obfituje ona w ciekawe wydarzenia, ale najważniejsza jest jej wymowa teologiczna. Ta podróż jest w zamyśle św. Łukasza ukazana jako swoista Pawłowa "pascha". Tak jak w historii Piotra jego "paschą" czyli przejściem od śmierci do życia było cudowne uwolnienie z więzienia (Dz 12), tak w historii Pawła jest nią cudowne ratunek w chwili rozbicia okrętu u wybrzeży Malty (Dz 27,27-44). Musimy pamiętać, że w Biblii wody morskie są synonimem śmierci, mieszkaniem demonów, dlatego św. Łukasz wykorzystuje ten motyw, aby przedstawić swoją prezentację duchowej drogi Apostoła.

Jak więc wyglądała sama podróż?

Z narracyjnego punktu widzenia była to podróż pełna ciekawych wydarzeń. Trwała od września 58 r. do początku wiosny 59 r. po Chr. Zasadniczym problemem był właśnie wybrany na nią czas. W zimę nie podróżowano statkami gdyż ze względu na sztormy było to zbyt niebezpieczne. Ci, którzy pilnowali Pawła chcieli jednak przed zimą dotrzeć do Rzymu, a gdy to nie udało próbowali przynajmniej dotrzeć na Kretę, do portu Feniks (Dz 27,12), gdzie były dogodne warunki do przezimowania. Wtedy statek został przez wiatr i fale, a sytuacja wydawała się krytyczna. Tak przedstawia to św. Łukasz: "Kiedy powiał wiatr z południa, podnieśli kotwicę, przekonani, że zdołają wykonać zamiar, i popłynęli wzdłuż brzegów Krety. Niedługo jednak potem spadł od jej strony gwałtowny wiatr, zwany *europaquilo*. Gdy okręt został porwany i nie mógł stawić czoła wiatrowi, zdaliśmy się na jego łaskę i poniosły nas fale. Podpłynąwszy pod pewną wyspę, zwaną Kau-

da, z trudem zdołaliśmy uchwycić łódź ratunkową, a po wciągnięciu jej zabezpieczono okręt, opasując go linami. Z obawy, aby nie wpaść na Syrtę, zrzucili ruchomą kotwicę i tak się zdali na fale. Ponieważ miotłała nami gwałtowna burza, [żeglarze] zaczęli nazajutrz pozbywać się ładunku, a trzeciego dnia wyrzucili własnoręcznie sprzęt okrętowy. Kiedy przez wiele dni ani słońce się nie pokazało, ani gwiazdy, a niesłabnąca nawałnica szalała, znikła już wszelka nadzieja naszego ocalenia" (Dz 27,13-20).

Mimo, że okręt rozbija się wszyscy jednak zostają ocaleni.

Ostatecznie okręt rozbija się u wybrzeży Malty, ale wszyscy ratują życie. Dzięki gościnności mieszkańców Malty rozbitkowie spędzają tam zimę, a wczesną wiosną szczęśliwie docierają do Rzymu. Co jest jednak w tej Łukaszej opowieści najbardziej charakterystyczne, to to, że ratunek przychodzi dzięki Bożej opatrzności. Rozbitków nie ratuje jakiś szczęśliwy zbieg okoliczności, ale ocaleniem jest sam Bóg. Ta Boża interwencja dokonuje się jednak ze względu na Pawła, który ma być w planach Bożych świadkiem Dobrej Nowiny w Rzymie. Zresztą sam Paweł ma tego świadomość. Gdy okręt zdawał się już tonąć u wybrzeży Krety Paweł tak mówił do towarzyszy podróży: "A gdy już ludzie nawet jeść nie chcieli, powiedział do nich Paweł: «Trzeba było posłuchać mnie i nie odpływać od Krety, i oszczędzić sobie tej niedoli i szkody. A teraz radzę wam być dobrej myśli, bo nikt z was nie zginie, tylko okręt. Tej nocy ukazał mi się anioł Boga, do którego należę i któremu służę, i powiedział: "Nie bój się, Pawle, musisz stanąć przed Cezarem i Bóg podarował ci wszystkich, którzy płyną razem z tobą". Bądźcie więc dobrej myśli, bo ufam Bogu, że będzie tak, jak mi powiedziano" (Dz 27,21-25).

Podsumowując można więc powiedzieć, że różne są perypetie Apostołów, ale w Łukaszej opowieści wszystko służy jednemu: chodzi o to, aby Słowo Boże było głoszone na całym świecie.

Tak można by rzeczywiście posumować całą Łukaszką opowieść: jest to historia pochodzenia Słowa Bożego przez świat, od Jerozolimy, aż po krańce ziemi (por. Dz 1,8). Trzeba zauważyć, że cała księga kończy się taką otwartą perspektywą. Paweł dociera do Rzymu, co prawda pozostaje w areszcie, ale ostatecznie zdania Dz uświadamiają czytelnikowi, że w zamierzonym przez Boga dziele głoszenia Dobrej Nowiny nic się nie kończy, ale wszystko zaczyna. Do Pawła czekającego na wyrok i umieszczonego w domowym areszcie przychodzą najpierw przedstawiciele żydowskiej gminy. Mimo kolejnej Szansy na przyjęcie Ewangelii jaką daje spotkanie z Apostołem odrzucają oni Dobrą Nowinę. Autor jednak nie skupia się na tym, ale otwiera inną perspektywę: "Wiedźcie, że to zbawienie Boże posłane jest do pogan, a oni będą słuchać" (Dz 28,28).

Opowieść dziejów Apostolskich tutaj się kończy.

To też jest bardzo charakterystyczne. Zdajemy sobie ponownie sprawę, że św. Łukasz nie pisał biografii Apostoła. Znał jego dalsze losy, ale nie napisał o uniewinnieniu Pawła, o jego podróży do Hiszpanii, ani o jego męczeńskiej śmierci. Dla autora Dz najważniejsza jest opowieść o głoszeniu dobrej Nowiny. Z jednej strony spełniła się zapowiedź Jezusa: "Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1,8). Z drugiej strony historia ewangelizacji jest to historia, która się nie kończy, ale dopiero zaczyna. Dlatego św. Łukasz zostawia czytelnika z obrazem Pawła, który w swym rzymskim mieszkaniu niestrudzenie i ze swobodą głosi Ewangelię: "Przez całe dwa lata pozostał w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili, głosząc królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie zupełnie swobodnie, bez przeszkód" (Dz 28,30-31).